

BĄDŹ CO BĄDŹ



Dwa słowa: Katyń i kat

Naród bez pamięci historycznej nie istnieje, a historia naszego narodu zatoczyła nagle jakieś straszne koło, które zbiorowej pamięci kojarzy się z kołem męczeństwa. Z dnia na dzień nasze istnienie stało się znacznie trudniejsze i jakby bardziej istotne. Nazwa Katyń w języku polskim kojarzy się ze słowem „kat” w przyczyn tak oczywistych, że nie warto nawet o nich wspominać. Pomijając jednak wymiar historyczny, mityczny i symboliczny, mamy też do czynienia z wysoce prawdopodobnym, semantycznym pokrewieństwem tych słów.

IGOR WIECZOREK

Oto z przybliżonych w internetowej Poradni Językowej badań semantycznych wynika, że pochodzenie tych słów może je jakoś wiązać z kołem jako narzędziem męczeństwa. Jeśli rzeczywiście tak jest, to – zdaniem wielu ludzi – nie można nie dojść do wniosku, że straszna klątwa Katynia jest jakoś zakodowana w strukturze dwóch różnych języków, polskiego i rosyjskiego.

Przy całym moim szacunku dla tajemnicy istnienia i tajemnicy wiary, uważam, że z dwóch powodów teoria klątwy jest błędna. Po pierwsze, nie ma dowodów na to, że nazwa Katyń jest znaczeniowo związana ze słowem „kat”. Ta znaczeniowa wykładnia jest bardzo prawdopodobna, ale nie jest prawdziwa, bowiem fala prawdopodobieństwa potwierdza istnienie teorii, ale jej nie udowadnia. Po drugie, jeżeli nawet słowa Katyń i kat są jednak nie tylko dźwiękowo związane, to co z tego właściwie wynika? Czy ktoś, kto nazywał się Bogacz, zamieszkał we wsi Bogaczów i zbił w niej wielki majątek, jest żywym dowodem na to, że cały swój wielki majątek zawdzięczał semantycznej strukturze tych słów? To oczywisty nonsens.

W znakomitej książce pt. „Ludzie, bogowie i

przybysze z kosmosu” antropolog, Wiktor Stoczkowski, zauważył, że jedną z najbardziej zaskakujących właściwości naszej myśli jest to, iż „ludzie nie myślą tak, jak powinni myśleć, biorąc pod uwagę aktualne warunki ich egzystencji, ale tak, jak nauczyli się myśleć, nasiąkając ideami swoich poprzedników, którzy żyli w innych czasach i sami kultywowali wówczas idee nie mniej anachroniczne. Inercja jest bez wątpienia potężną siłą historii, a jej niedocenaenie przy próbie zrozumienia zjawisk społecznych jest ryzykowne. Jeśli pierwsze samochody równie dokładnie co niepotrzebnie przypominały pojazdy konne i jeśli w potocznym języku używamy dzisiaj zwrotów zaczerpniętych z archaicznego słownika łowieckiego („gonić w piętkę”) bądź wojskowego („spalić na panewce”), to dzieje się tak dlatego, że kultura zazwyczaj opiera się zmianom, a ludzie często zadowolają się modyfikacją detali, mając przy tym iluzję, że dokonują wielkich innowacji i przeprowadzają rewolucje, które definitywnie unicestwiają to, co minione”.

Jest to pogląd godny uwagi. Stoczkowski wcale nie twierdzi, że myślenie mityczne jest błędne, bo bardzo dobrze wie o tym, że mit jest esencją kultury, modeluje historię w jej symbolicznym wymiarze i tworzy więzi społeczne, do czego myślenie krytyczne najwyraźniej wciąż nie jest zdolne. Stoczkowski wie również o tym, że przy odrobinie fantazji ideę myśli krytycznej też można uznać za mit, chociażby z tego powodu, że definicja mitu jest niesłychanie pojemna, a ostrze myśli krytycznej z zasady jest bardzo wąskie. Stoczkowski stwierdza po prostu, że bezkrytyczny kult mitu wywala siły inercji, paraliżuje wolę, budzi uśpione demony, osłabia twórcze myślenie, uniemożliwia rozwój. Nie można kroczyć do przodu, wciąż oglądając się wstecz.



W tych trudnych, żałobnych miesiącach warto pamiętać o tym, że klątwa Katynia jest fikcją. Realna jest tylko tragedia. O ile sensu tragedii nie można nijak zrozumieć ani – tym bardziej – wyjaśnić, o tyle fenomen klątwy można przeciwieście wyjaśnić jako zwięźczenie ciągu niezwykle tragicznych wydarzeń, które w zbiorowej pamięci wielu wrażliwych ludzi zaczęły reanimować ideę mesjanistyczną, choć mogłyby reanimować ideę Oświecenia.

Warto pamiętać też o tym, że niezależnie od tego, jaki jest nasz stosunek do tajemnicy istnienia i tajemniczych kodów, wiara w stwórczą moc słowa ma jednak swoje granice, które zakreśla nasz byt lub, jeśli wolimy, nasz Bóg.

Brygida Mielcarek

Przerwane milczenie

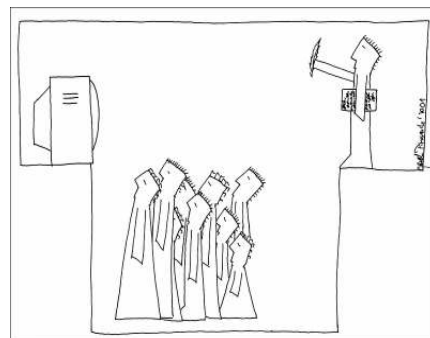
Niech zapada strop
Nieba
i tak siecią chwytać będę
wiatr
I myśli wymienię na
nowe
A fale które minęły
przywołam
Nie trzeba mi przyzwolenia
ani łask samego Jowisza
Obustronne milczenie został
przerwane
burzą myśli
nie strachem
bo ani Bóg
ani człowiek nie jest
samotnikiem.

Z dnia oceanów

Świat utworzony z dna
oceanów
czarnej nocy i gwiazd
milczenia.
W modlitwie
cichej
wyszeptany
Człowiek o kruchym ciele.
Człowiek o oczach łzawiących,
stworzony z łodygi wiotkiej
i liści zielonych.
A dusza?
z jasnego obłoku i
boskiego tchnienia.

Podszepty

Sny szeptały porankowi
słowa
które nigdy nie zostały
wypowiedziane,
że człowiek jest Domem
Boga.
Wieczorem szeptały do ucha
o podróży do celu.
W nocy kłębiły się w głowie,
życząc szerokiej drogi.
Potem wróciły na brzeg
jeziora wspomnień
tam, gdzie lży zamieniły
żywicę bursztynu.



Rys. Jacek Piwowarski